

## NA PRZYKŁADZIE MORZA KASPIJSKIEGO

Jak dowiadujemy się z artykułu zatytułowanego „Ratunek dla zagrożonych mórz”, zamieszczonego 28 października 1974 r. w „Wieczorze Wybrzeża”, nauka radziecka spieszy na ratunek śródlądowym naturalnym zbiornikom wodnym, posługując się tym wszystkim, co dotychczas niesie nowoczesna technika. W artykule jest mowa o projektach ochrony Morza Kaspijskiego — największego, jak wiadomo, bezodpływowego jeziora świata. Oto fragmenty:

„Hydrologzy alarmują: Morze Kaspijskie systematycznie, z roku na rok obniża poziom swych wód, czyli mówiąc po prostu — wysycha, wyparowuje w sposób zagrażający gospodarce rybnej. Tymczasem ten unikalny zbiornik wodny daje rocznie średnio do 200 tys. cetnarów jesiotra, bielugi, sewrugi i innych cennych ryb.

Jeśli starego „Kaspija” pozostawi się samego z jego kłopotami, to do roku 1985 — opuściwszy martwe, wyschłe tereny przybrzeżne — cofnie się do większych głębi, co oczywiście pozbawi ryby bazy pokarmowej, znajdującej się, jak wiadomo, na wodach płytkich”.

„Jak uratować Morze Kaspijskie? Uczeni radzieccy zajmujący się tym problemem wynajdują różne sposoby. Można np. skierować do niego części wód z rzek północnych — z których bez szkody dla przyrody Północy dałoby się „wypożyczyć” ok. 15 proc. zasobów wody. To przedsięwzięcie jest technicznie wykonalne — do 1985 roku można w ten sposób przekazać „Kaspijowi” ok. 30 kilometrów sześć wody”.

„Zanim to nastąpi trzeba bronić każdej kropli wody w basenie M. Kaspijskiego. Przede wszystkim dbać o bardziej racjonalną gospodarkę wodami Wołgi, o zmniejsz-

szenie parowania w zatoce Kara-Bogaz-Goł, która tylko wąskim przesmykiem łączy się z morzem. Przewiduje się, że po wybudowaniu urządzenia, które regulować będzie przepływ wód, dopuszczając tylko niezbędne minimum do zatoki, zaoszczędzi się (na parowaniu) ok. 10 kilometrów sześć. wody”.

„Są to tylko półśrodki — powiadają specjaliści, wysuwając projekt przerzucenia do „Kaspija” wód Morza Czerwonego. Realizacja tego projektu — który oczywiście ma i szereg mankamentów, jak np. podwyższenie zasolenia wód kaspijskich — obliczana jest na przyszłe stulecie.

„Kaspij” może więc liczyć na posiłki. Ostrzejsze problemy występują na Morzu Aralskim, do którego z roku na rok dopływa coraz mniej wód słodkich i gdzie poziom morza obniżył się w ciągu 10 lat o 3 metry, a zasolenie dochodzi do 12 promili wobec 9—10 sprzed kilkunastu lat”.

„Pod względem zasolenia Morze Azowskie osiąga już 14 promili, czyli górną granicę, jaką wytrzymują słynne azowskie jesiotry. W dodatku „Azowa” już nie można uratować, wprowadzając planowane przed laty urządzenie regulujące przepływ wody przez przesmyk Kereczeński, ani przerzucenie 5 kilometrów sześć. wody do basenu kubańskiego. Hydrolodzy dowodzą, że właśnie M. Azowskie jest tym sygnałem ostrzegawczym, który wymownie przemawia za podjęciem radykalnych środków w obronie Morza Kaspijskiego”.